



Wszyscy musimy uczyć się poznawać wolę Bożą, bo jeśli tego uczyć się nie będziemy, to możemy nigdy nie poznać drogi naszego zbawienia.

Woli Bożej należy szukać i żyć tak, jak tego chce Bóg, a samemu nie wymyślać tego, co mamy czynić i jak postępować. Dusza niedoświadczona nie rozumie i nie dostrzega woli Bożej, a zanim nauczy się pokory, dozna wielu boleści i utrapień.

Wolę Bożą można rozpoznać poprzez polecenia przełożonych, a nie samemu przy czymś się upierać.

Cenniejsze od wszystkiego na świecie jest poznanie Boga i choćby częściowe rozumienie Jego woli.

Jeśli postępujesz, jak tego chce Bóg, wszystko układa się poprawnie, wszystko miłe jest i radosne, dusza odpoczywa w Bogu i jakby przechadza się w pięknym ogrodzie, w którym mieszka Bóg i Przenajświętsza Bogarodzica.

Chrystus zesłał na ziemię Ducha Świętego, a w kim On przebywa, ten czuje Raj w sobie. Jeśli zapytasz: „Dlaczego nie towarzyszy mi taka łaska?” - to wiedz, że nie oddałeś się woli Bożej, ale żyjesz według swojej.

Dusza, jeśli nie odda się woli Bożej, to nigdzie nie zazna pokoju, choćby wiele pościła i modliła się.

Popatrz na tego, kto umiłował swoją wolę. W jego duszy nigdy nie ma pokoju, zawsze jest niezadowolony: to nie tak, tamto - niedobrze. A ten, kto w sposób doskonały oddał się woli Bożej, tego modlitwa jest czysta, jego dusza miłuje Boga i wszystko mu jest przyjemne i miłe. Tak oddała się woli Bożej Przenajświętsza Maria Panna: *Oto ja, służebnica Boża. Niech mi się stanie według słowa Twego.* Jeżeli my mówilibyśmy to samo: „Oto ja, sługa Chrystusa, niech mi się stanie według słowa Twego”, to zaiste słowa Chrystusa byłyby w duszach naszych, i jakże spokojnym i szczęśliwym byłoby życie na całej ziemi. Tymczasem słowo Boże słyszy od wieków cała ziemia, ale ludzie nie rozumieją słów Chrystusa i przyjąć ich nie chcą.

Św. Sylwan Atoski

Homilia na Zaśnięcie Przenajświętszej Bogurodzicy

Ks. Jonathan Tobias

Nie bez powodu święcimy dzisiaj kwiaty. Dzieje się tak dlatego, że ta niezwykła uroda roślin, ich kwitnąca radość, wyraża tajemnicę, którą musimy zrozumieć. Ta tajemnica jest niezbędną do życia, do oddechu, do radości. Jest to coś, czego trzeba się nauczyć, aby być człowiekiem. Jest to tajemnica, którą musisz zapamiętać przed śmiercią, aby śmierć nie była dla ciebie śmiercią, a jedynie - jak to nazwał Jezus - *snem, zaśnięciem*. Sekret kwiatów polega na tym, że Maryja jest Matką Bożą. Oddała ludzkie życie swojemu Synowi i swojemu Bogu. A kiedy nadszedł czas, by umrzeć - musi umrzeć, ponieważ wszyscy ludzie, którzy są „zapłatą za grzech ludzkości”, muszą umrzeć - Jej Syn i Bóg dał Jej niekończące się życie.

Upadek ludzkości - Adama i Ewy w Ogrodzie Eden - całkowicie pogрузił świat w grzechu i w konsekwencji sprowadził śmierć na całe stworzenie. Maryja, jak naucza Cerkiew, była bez grzechu - co jest możliwe także dla każdego człowieka: nigdy nie „musisz” grzeszyć. Grzech jest rozpowszechniony, ale nigdy nie jest konieczny. Ludzie pytali wcześniej: *Czy św. Paweł nie mówi, że wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej?* (por. Rz 3,23) W tym wersecie Apostoł mówi, że cała rasa ludzka - ci, którzy podlegają Prawu Żydowskiemu i ci, którzy nie są pod Prawem - są dotknięci przez wiek grzechu, który Adam rozpoczął wraz z upadkiem. Nie ma nikogo - nawet Bogurodzicy - kto nie potrzebowałby absolutnie daru, który Jezus ofiarował na krzyżu.

Pojawia się ważna informacja: bezgrzeszność nie prowadzi do nieba. Pomimo swojej bezgrzeszności Maryja, ponieważ była człowiekiem, musiała umrzeć. Grzech nie jest konieczny, ale z powodu grzechu istnieje śmierć. Śmierć nigdy nie była naturalna, ale na pewno stała się powszechna. Dobrze by było, gdybyśmy nie mylili tych dwóch słów: dokładnie tak myśli świat, a zatem nie jest to dobry sposób myślenia. Pomimo tej okrutnej mocy i powszechności śmierci, *jej Syn i jej Bóg* dał Matce Bożej nieskończone życie. Posiada moc dawania życia, ponieważ jest Tym, który odebrał śmierci władzę. Krzyż uzdrowił ludzkość z choroby grzechu, a zstąpienie Jezusa do otchłani wyważyło jej bramy. On, podczas Zaśnięcia, w pierwszym wyrażnym obrazie chrześcijańskiej śmierci (lub lepiej - *zaśnięcia*) dał Swojej Matce prawdziwe, niekończące się Życie. Dokładnie tak, jak można by oczekiwać, że Syn - który jest Bogiem - uczyni

dla Swojej Matki. Podczas Zaśnięcia Jezus potwierdził ludzkości - i całej historii - że chrześcijańska śmierć nie jest ani ostateczna, ani nieobecna. Chrześcijańska śmierć jest snem dla ciała i stanem w obliczu Pana (por. 2 Kor 5,8).

Kwiaty o tym wiedzą. Ta tajemnica - życia wiecznego przychodzącego na ten świat - to „mądrość” zawarta w pięknie kwiatów. Całe piękno wyraża ten sekret, tę mądrość, ten prosty, zaskakujący szept, którego „świecki”, bezduszny świat podłości i bezsensu nigdy nie usłyszy. Maryja powiedziała Bogu *tak*, otrzymała Ducha Świętego i dała życie Temu, który Sam jest Życiem.

Należy zaakceptować fakt, że Maryja jest najważniejszą chrześcijanką wszechczasów. Ona jest ważniejsza od świętych Piotra czy Pawła. Ona jest ważniejsza nawet od aniołów. Jest prawdziwym przykładem tego, jak chrześcijanin powinien wyglądać, brzmieć, zachowywać się, myśleć i, co najważniejsze, jak się modlić. Osobowość matki ma wpływ na całą rodzinę: codzienne nawyki związane z dogadywaniem się, poruszaniem się po domu i sposobem jego funkcjonowania - wszystko to jest rezultatem działania kobiety. Dotyczy to zwłaszcza Domu, którego Matką jest Maryja, czyli Cerkwi - Ciała Chrystusa. Prawdziwa, autentyczna Cerkiew nie może zrobić nic innego, jak tylko odzwierciedlać osobowość Bogurodzicy.

Żyjemy w podłym, zimnym świecie, w którym jest za dużo krzyku, za dużo narzekania, za dużo walki i pogardy, za dużo wymagań, za mało wiary i lojalności, za mało uprzejmości i szacunku, za mało uczucia. I niestety oddziałuje to na nas - niczym wirus - przez kontakt. Zbyt wielu prawosławnych chrześcijan jest zrzędlivych. Może dzieje się tak dlatego, że popadli w myślenie tego świata...

Zbyt wielu z nas zapomniało o pokoju i pozwoliliśmy diabłu zamalować świat na czarno, abyśmy nie widzieli, że stworzenie jest naprawdę *zwierciadłem chwały*. Bóstwo tego świata zaślepiło umysły tych, którzy nie wierzą (2 Kor 4,4).

Świat mówi - to realistyczne.

Świat zajmuje się tylko rzeczami, które można zmierzyć.

Świat jest pod wrażeniem sukcesu i tłumów.

Świat mówi, że coś jest prawdziwe tylko wtedy, gdy można to sprzedać.

Świat wymaga rozrywki i skupia się na jednej sprawie - na bardzo krótko. Świat chce faktów i informacji, ale

gardzi mądrością. Świat gardzi najmniejszą sugestią bezgrzeszności.

Wygnał Matkę Bożą ze swojej kultury, ponieważ ona najlepiej zna prawdę kryjącą się za oszustwem tego świata. Dla niego Bogurodzica jest całkowicie zbędna. Świat ignoruje Mądrość.

Świat przestał cenić Piękno, a tzw. nowoczesność jest

I nieustannie, po macierzyńsku, prosi Pana, aby przemienił wodę w wino. Czyni to za każdym razem, gdy prosisz o Jej wstawiennictwo. Ma odwagę matki, by rzeczywiście wpływać na dzieło swego Syna. Wierzmy w ten fakt. Liczymy na to. I szczerze mówiąc, nie rozumiem, dlaczego ktoś, kto nazywa siebie *chrześcijaninem* - w to nie wierzy. Czy nie chciałbyś, aby ktoś najlepszy



gorsza, niż w czasach pogan).

Świat liczy i mierzy wartość sławą i rozgłosem.

Świat zwraca większą uwagę na puste ławki i tego, kogo tam nie ma, zamiast na Tego, Który Jest tu i wszędzie. A z Tym, Który Jest tu i wszędzie – jest Dziewica Maryja. Pytacie, jak to się dzieje.

Można powiedzieć, że tylko Bóg jest wszechobecny (czyli *wszędzie*). A ponieważ Dziewica Maryja nie jest Bogiem, to jak może być *wszędzie*? Nie twierdzimy jednak, że jest *wszędzie*. Mówimy po prostu, że Ona jest tutaj, z nami, w Ciele Chrystusa. Przede wszystkim Maryja jest teraz w Wieczności ze Swoim Synem. Kiedy zasnęła (co jest „normalne” w ludzkiej naturze), przyszedł Jezus i „zabrał” Ją. Wziął Jej duszę i ciało i przeniósł Je do prawdziwego życia zmartwychwstania: żyje teraz w jasnej i pięknej Obecności Niestworzonego Światła. Różnica między *tu* a *tam* rozpada się w „Boskim Życiu”, które jest daleko ponad czasem i przestrzenią.

Jest zarówno *tu* z nami, ale co ważniejsze, jest z Chrystusem, gdzie nie ma separacji, mroku „bez wyjścia”, którego doświadczamy w kulturze grzechu i śmierci.

w dziele modlitwy, modlił się za ciebie?

Cała Cerkiew – ludzie i aniołowie – jest zaangażowana w proces zbawienia ludzkości i całego stworzenia. Za każdym razem, gdy ktoś modli się za mnie, jest zaangażowany w moje zbawienie. Kiedy twoi zmarli dziadkowie modlą się za ciebie, są zaangażowani w twoje zbawienie. Wszyscy jesteśmy bardzo zaangażowani we wzajemne zbawienie, tak jak świat niewiary jest bardzo zaangażowany w potępienie.

I żaden inny chrześcijanin nie jest bardziej zaangażowany w zbawienie świata – i nas – niż pełna łaski Bogurodzica.

Potrzebujemy Mądrości. Musimy zobaczyć Piękno Boga, wdychać je, smakować i głęboko pić z Jego źródeł. Musimy ponownie zrozumieć Życie jako jaśniejące Miłością. Musimy patrzeć z podziwem na niewidzialną Łaskę, która staje się widzialna w stworzeniu. Musimy pragnąć Boga i rozkoszować się Jego dobrocią.

Ona nas tego uczy przez Piękno. Amen.

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Wewnętrzna misja Cerkwi (cz. I)

św. Justyn Popowicz

Bardzo, bardzo trudno jest nieskończonemu i wiecznemu życiu przedostać się do ludzkiej duszy – tak wąskiej – a nawet do jeszcze węższego ludzkiego ciała. Przetrzyniwani za kratkami mieszkańcy tej ziemi podejrzliwie sprzeciwiają się wszystkiemu, co przychodzi z zewnątrz. Wtrąceni w więzienie czasu i przestrzeni nie są w stanie – z powodu atawizmu czy może inercji – znieść penetracji przez coś, co wykracza poza czas, odległą przestrzeń, coś, co ich przewyższa i jest wieczne. Tak wkroczenie traktowane jest jak agresja wobec nich, i ludzie odpowiadają wojną.

Człowiek, psuty przez „ćmę” czasu, nie lubi wtargnięcia wieczności w jego życie i niełatwo mu się do niej przystosować. Nader często uważa to wtargnięcie za niewybaczalną bezczelność. W pewnych momentach może stać się zatwardziałym buntownikiem przeciwko wieczności, ponieważ w jej obliczu dostrzega własną małość. W innych - odczuwa nawet zacieklą nienawiść do niej, ponieważ patrzy na nią przez ludzki pryzmat, niezwykle przyziemny, i związany z doczesnością. Pograżony jest cieleśnie w materii, związany siłą grawitacji z czasem i przestrzenią, a jego duch całkowicie oderwany od wieczności. Znużony światem człowiek nie czerpie przyjemności z tych mozolnych wypraw ku wieczności, ku temu, co leży poza nim. Przepaść istniejąca między czasem a wiecznością jest dla niego nie do pokonania, ponieważ brakuje mu sił i umiejętności potrzebnych do jej przekroczenia. Całkowicie osaczony przez śmierć, gardzi wszystkimi, którzy mu mówią:

Człowiek jest nieśmiertelny, jest wieczny!

Nieśmiertelny? Pod jakim względem? W jego śmiertelnym ciele? W odniesieniu do jego słabego ducha?

Aby człowiek był nieśmiertelny, musi w samej istocie swojego poczucia siebie uważać się za nieśmiertelnego. Aby był wieczny, musi w swoim centrum świadomości wiedzieć siebie jako wiecznego. Bez tego zarówno nieśmiertelność, jak i wieczność będą dla niego warunkami narzuconymi z zewnątrz. I jeśli kiedyś człowiek miał poczucie nieśmiertelności i świadomość wieczności, to miał je tak dawno temu, że od tamtego czasu zanikło ono pod ciężarem śmierci. I zmarnował to, co miał. Cały nasz problem polega na tym, jak rozpalić na nowo to wygasłe uczucie, jak ożywić wyniszczoną świadomość. Istoty ludzkie nie są w stanie tego zrobić. Jest to zadanie Boga, który wcielił swoje nieśmiertelne *Ja* w ludzkim poczuciu siebie i wcielił się w wieczne *Ja* w samoświa-

domości człowieka. Chrystus uczynił dokładnie to, kiedy stał się człowiekiem i stał się Bogoczłowiekiem.

Tylko w Chrystusie, tylko w Nim, człowiek czuł się nieśmiertelny i wiedział, że jest wieczny. Chrystus Bogoczłowiek w Swojej Osobie przerzucił most nad przepaścią między czasem a wiecznością i przywrócił między nimi relacje.

Z tego powodu tylko ten, kto jest organicznie zjednoczony z Chrystusem, a przez to zjednoczony z Jego Ciałem, Cerkwią, może poczuć się naprawdę nieśmiertelnym i naprawdę wiedzieć, że jest wieczny. W ten sposób Chrystus tworzy dla człowieka i ludzkości jedyne przejście i drogę od czasu do wieczności.

Dlatego w Cerkwi prawosławnej Chrystus stał się i pozostał jedyną drogą i jedynym przewodnikiem od poczucia własnej śmiertelności do poczucia nieśmiertelności, od samoświadomości tego, co przemijające, do samoświadomości tego, co wieczne i bezwymiarowe.

Wiecznie żywą osobowością Bogoczłowieka Chrystusa jest właśnie Cerkiew. Cerkiew jest zawsze osobą, bogoludzkim ciałem i duchem.

Definicja Cerkwi, jej życie, cel, duch, plan, droga – wszystko to jest dane w cudownej Osobie Bogoczłowieka Chrystusa. Dlatego misją Cerkwi jest zjednoczenie każdego z jej wiernych, organicznie i osobiście, z hipostazą Chrystusa. Przekształcenie poczucia siebie w poczucie Chrystusa, a samopoznanie (samoświadomość) w poznanie Chrystusa (świadomość Chrystusa). Tak, aby życie stało się życiem w Chrystusie i dla Chrystusa, aby osobowość stała się osobowością w Chrystusie i dla Chrystusa, aby nie żyć dla samego siebie, lecz żeby żył w nas Chrystus (por. Gal 2,10).

Misją Cerkwi jest nieustanne wzbudzanie w jej członkach przekonania, że właściwy stan osobowości ludzkiej składa się z nieśmiertelności i wieczności, a nie z królestwa czasu i śmiertelności. A także przekonania, że człowiek jest wędrowcem, który podąża swoją drogą w kołysce czasu i śmiertelności ku nieśmiertelności i całej wieczności.

Cerkiew jest bogoludzka, wiecznością wcieloną w granicach czasu i przestrzeni. Ona jest na tym świecie, ale nie jest z tego świata (Jan 18,36). Jest na świecie, aby go wznieść na wyżyny, skąd ona sama ma swój początek. Cerkiew jest powszechna, katolicka, bogoludzka, ponadczasowa, dlatego bluźnierstwem – niewybaczalnym bluźnierstwem przeciwko Chrystusowi i Duchowi Świętemu – jest przekształcenie Cerkwi w instytucję narodową, zawężenie jej do małostko-



Ikona Ojców I Soboru Powszechnego (za: blogiem "Po co jeść, skoro można pościć?")

wych, przejściowych, ograniczonych czasowo aspiracji i sposobów działania. Jej cel wykracza poza narodowość, jest powszechna, wszechogarniająca. Jej zadaniem jest zjednoczyć wszystkich ludzi w Chrystusie, wszystkich bez wyjątku w narodzie, rasie lub warstwie społecznej. *Nie ma Greka ani Żyda, nie ma niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście jednością w Chrystusie Jezusie* (Ga 3,28), ponieważ *Chrystus jest wszystkim we wszystkich*. Środki i metody tego wszechludzkiego, bogoludzkiego zjednoczenia wszystkich w Chrystusie są dostarczane przez Cerkiew poprzez święte sakramenty i jej bogoludzkie działania (wysiłki ascetyczne, cnoty). Poprzez tajemnicę Eucharystii człowiek jednoczy się organicznie z Chrystusem i ze wszystkimi cnotami: wiarą, modlitwą, postem, miłością, łagodnością, współczuciem i jałmużną. Człowiek umacnia się w tym zjednoczeniu i zachowuje siebie w Jego świętości, osobiście doświadczając Chrystusa zarówno jako jedności w sobie, jak i jako istoty Jego zjednoczenia z innymi członkami Ciała Chrystusowego, którym jest Cerkiew.

Cerkiew to bogoludzki organizm, a nie organizacja ludzka. Cerkiew jest niepodzielna, podobnie jak niepodzielna jest osoba Bogocześniewieka, jak i ciało Bogocześniewieka. Z tego powodu fundamentalnym błędem jest dzielenie bogoludzkiego organizmu Cerkwi na małe organizacje narodowe.

W ciągu swojego istnienia w dziejach wiele Cerkwi lokalnych ograniczyło się do nacjonalizmu, do narodowych aspiracji (...). Nierzadko Cerkiew dostosowała się do ludzi, podczas gdy powinno być odwrotnie: ludzie powinni dostosować się do Cerkwi. Cerkiew serbska wielokrotnie popełniała ten błąd. Ale dobrze wiemy, że był to *kąkol* naszego życia cerkiewnego, *kąkol*, którego Pan nie wyrwie, pozostawiając go raczej, aby rósł wraz z pszenicą aż do czasu żniwa (Mt 13,29-30). Wiemy też dobrze, bo Pan nas o tym pouczył, że *kąkol* ten ma swoje źródło w naszym pierwotnym wrogu i wrogu Chrystusa - diable (Mt 13, 25-28). Ale cóż nam po tej wiedzy, jeśli nie przekształcimy jej w modlitwę, prośbę, o to, aby w nadchodzącym czasie Chrystus uchronił nas przed stanieniem się siewcami i hodowcami takiego *kąkolu*.

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

Ładan



Ładan (*fimiam*) – to pachnąca żywica, substancja organiczna, pozyskiwana z drzew rosnących w Azji Mniejszej, krajach Bliskiego Wschodu i innych położonych bardziej na południe.

Okadzania wonnościami miało miejsce już u pogan. Używano go już w czasach starożytnych, prawdopodobnie towarzyszył modlitwom przy składaniu ofiar. Tradycja ta jest więc dużo starsza nawet niż Prawo Mojżeszowe, albowiem Bóg przekazując Mojżeszowi pouczenia dotyczące używania ładanu, mówi o nim jak o rzeczy powszechnie już znanej.

Jednak okadzanie w przy sprawowaniu nabożeństwa poświęconego Jedynemu Prawdziwemu Bogu miało wyjątkowe znaczenie. Z jednej strony dym kadzidlany symbolizuje piękny aromat/ woń modlitwy wznoszącej się do Boga, z drugiej strony schodzenie Świętego Ducha na wiernych, a zatem i na cały świat, całe stworzenie.

W dziejach świętych nie ma nic przypadkowego i nic nie dzieje się ot tak, po prostu.

Przykłady: Nie bez znaczenia był moment, w którym Archanioł obwieścił Zachariaszowi, że zostanie zrodzony z niego syn, Jan Chrzciciel. Zacharaisz był kapłanem i w momencie, w który objawił mu się Poślaniec Boży sprawował on rytuał okadzania świątyni.

Ładan był także jednym z trzech darów przyniesionych przez mędrców nowonarodzonemu w Betlejem

Dziecięciu – Jezusowi Chrystusowi. Symbolizował to, że Bóg schodząc na ziemię, wcielając się w ludzkie ciało okazał wielką miłość i łaskawość swemu stworzeniu. Stając się – tym samym – Pierwszym arcykapłanem triumfującej, wojującej, widzialnej i niewidzialnej Świętej Prawosławnej Cerkwi i, że pozostanie nim po wieczne czasy.

Do nabożeństw liturgicznych sprawowanych przed obliczem Boga używany jest ładan szczególnie uświęcony. Do żywicy ładanowej dodawane są różne olejki eteryczne i wówczas wyczuwalny staje się aromat róży, jaśminu lub innych wonnych kwiatów, roślin i ich kompozycje. Prawosławny chrześcijanin, uzyskawszy błogosławieństwo duchownego i zachowując ostrożność, może używać ładanu do okadzania również w swoim domu. Modlitwa w domowej cerkwi staje się wówczas bardziej płomienną i wspomaga dążenia modlitewne serca *Da isprawitsia molitwa moja, jako kadiko pred Toboju...*

Do przechowywania i chronienia ładanu w warunkach domowych nie należy używać zwyczajnych, przypadkowych opakowań, które niechcący możemy wyrzucić. Należy używać specjalnie do tego celu przeznaczonych pojemników zwanych *ładanka* – są to opakowania starannie wytworzone, zdobione, stanowiące wyrób rękodzieła prawosławnego. Nasza uważna i należyta troskliwość powinna otaczać ładan, który

sprawia, że nasza modlitwa upodobni się, zgodnie ze pobożnym życzeniem, do aromatycznego wonnego dymu ładanu.

Zastosowanie ładanu w św. Liturgii

Przy końcu *proskomidii* kapłan błogosławi kadzidło z ładanem, a następnie okadza *zwiezdę*. Okadza Dary umieszczone na stole ofiarnym, wznosi modlitwy o pobłogosławienie złożonych Darów, modlitwy za darczyńców i tych, w intencji których zostały złożone oraz składa prośbę o *udostojnienie* siebie do sprawowania świętych boskich sakramentów. Używane do sprawowania Proskomidii przedmioty oraz dokonywane czynności mają znaczenia symboliczne: *zwiezdica* przypomina gwiazdę betlejemską i krzyż, pokrowce – symbolizują pieluszki oraz całun w grobie Zbawiciela, kielich – ten, który podał Chrystus swoim uczniom w czasie Świętej Wieczerzy, przygotowywanie *Agńca* – sąd na Chrystusem, cierpienie i śmierć Chrystusa oraz przebicie Jego boku włócznią. Połączenie wszystkich cząsteczek we właściwym porządku na dysku oznacza całą Świętą Cerkiew, w skład której wchodzi Bogurodzica, Aniołowie i wszyscy święci i błogosławieni Pańscy jak również wszyscy wierzący chrześcijanie żywi i umarli, a głową Kościoła jest nasz Zbawiciel i Pan Bóg. Okadzanie symbolizuje okrywanie Duchem Świętym, łaska którego, przekazywana jest w sakramencie Świętej Komunii. Wieczorne nabożeństwo (*Wieczernia*) w swoim porządku przypomina i przedstawia czasy Starego Testamentu: stworzenie świata, grzeszny upadek pierwszych ludzi, wygnanie ich z raju, ale także okazanie skruchy i modlitwę pierwszych rodziców o zbawienie, czyli nadzieję ludzi na przyjście Zbawiciela, zgodnie z obietnicą Boga, i – na koniec – spełnienie tej obietnicy. Wieczernia z Całnocnym Czuwaniem rozpoczyna się otwarciem Królewskich Wrót. Kapłan i diakon w milczeniu okadzają stół ofiarny i cały ołtarz, a kadzidlany dym napętnia całe pomieszczenie ołtarza. Okadzanie w milczeniu symbolizuje początek tworzenia świata. *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem. ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami.* (ks. Rodz. 1,1-2). Nie zabrzmiały jeszcze stwórcze słowa Boże. Kapłan staje przed ołtarzem i pierwszym oznajmieniem wystawia Twórcę Stworzyciela świata – Przenajświętszą Tróję: *Śława Światłej i Jedinosuszczej i Żywotworaszczej, Nierozdzielnej Trojcy, nynie i priso i wo wieki wieków.* Następnie kapłan przyzywa trzykrotnie wiernych słowami *Przyjdźcie, pokłonimy się Królowi naszemu Bogu. Przyjdźcie, pokłonimy się i przypadnijmy do Chrystusa, Króla naszego i Boga. Przyjdźcie pokłonimy się i przypadnijmy do samego Chrystusa, Króla i Boga naszego. Przyjdźcie i przypadnijmy do Niego.*

Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało (Ew. Jana 1.3).

W odpowiedzi na wezwania chór uroczyście wykonuje 103 Psalm o stworzeniu świata wystawiając Mądrość Bożą: *Błogosław duszo moja Pana....*

W czasie śpiewania psalmu Kapłan wychodzi z ołtarza i dokonuje okadzania całego wnętrza świątyni i modlących się ludzi, a diakon poprzedza go ze świecznikiem w ręce.

Ta część celebrowanego nabożeństwa przypomina wiernym nie tylko stworzenie świata, ale również początkową szczęśliwość rajskiego życia pierwszych ludzi, gdy sam Bóg przechadzał się pośród ludzi w raju. Otwarte Królewskie Wrota oznaczają, że wówczas dla ludzi nie były one jeszcze zamknięte.

Da isprawitsia molitwa moja, jako kadilo pred Toboju...

Usłyszysz mia Gospodi – śpiewa chór. W czasie wykonywania tego modlitewnego wezwania autora Psalmów diakon dokonuje okadzania świątyni.

Ten moment nabożeństwa, począwszy od zamknięcia Królewskich Wrót, po prośby Wielkiej Ektanii i śpiewanie Psalmów przedstawia rozpaczliwe położenie w jakim znalazł się ród ludzki po upadku prarodźców, gdy wraz z grzechem pierworodnym pojawiły się troski, choroby i cierpienia. My wołamy do Boga *Panie zmiłuj się*, prosimy o pokój i zbawienie naszych dusz. Smucimy się, gdyż ulegliśmy niegodziwym diabelskim namowom. Prosimy zatem, aby Pan Bóg darował nasze grzechy i wybawił nas od nieszczęść i zmartwień, a całą nadzieję pokładamy w miłości Bożej. Diakonskie okadzanie w tym momencie oznacza te ofiary, które były przynoszone w Starym Testamencie, ale i nasze modlitwy wznoszone do Pana Boga.

Polieleos jest najbardziej uroczystą częścią świątecznego wieczornego nabożeństwa. Wyraża sobą wystawienie Bożej miłości zesłanej nam wraz z zejściem na ziemię Syna Bożego i dokonaniem przez Niego dzieła naszego zbawienia, wybawienia nas spod władzy diabła i śmierci.

Polieleos zaczyna się uroczystym śpiewem chwalebnych wersetów: *Chwalite imja Hospodnie, chwalite rabi Gospoda. Allituja! Błahosłowien Hospod'ot Siona żywyj wo Jerusalmie. Allituja! Uspowiadajtesia Hospodiewi jako blah, jako w wiek miłost' Jeho. Allituja!*

Podczas śpiewania tych wersetów w świątyni zapalane są wszystkie światła. Królewskie wrota otwierają się i kapłan poprzedzany diakonem ze świecą wychodzi z ołtarza i dokonuje okadzania całej świątyni na znak okazania czci i uwielbienia Boga i wszystkich Jego Świętych.

tekst pochodzi z książeczki "O sviatotoj vodie, i prosforie, o jeleje i ładanie" wydanej przez Parafię Prawosławną w Brukseli.

tłum. H. I. zdjęcie: Łukasz Troc

Patriarchat Bułgarii



Metropolita Stefan, który w czasie II wojny uratował wielu bułgarskich Żydów

Chrześcijaństwo na terenach dzisiejszej Bułgarii pojawiło się bardzo wcześnie. Apostoł Paweł podczas drugiej wyprawy misyjnej około 52 roku odwiedził te tereny i wspomina o tym w liście do Rzymian (15,19): *Oto od Jerozolimy i na całym obszarze aż po Illirię dopełniłem (obwieszczenia) Ewangelii Chrystusa*. Zgodnie z Tradycją Świętą na wybrzeżach Czarnego Morza u ujścia Dunaju nauczał również Apostoł Andrzej.

Szybki rozwój chrześcijaństwa nastąpił w III i IV wieku. Po Edykcji Mediolańskim w 313 roku, istniały tu już dobrze funkcjonujące struktury Kościoła. W 343 r. w Sardyce (dzisiejsza: Sofia) odbył się w obronie nicejskiego prawosławia Wielki Lokalny Sobór, potępiający ariaństwo. Na początku V wieku Kościół bułgarski stanął przed problemem najazdów ludów barbarzyńskich: Hunów, Wizygotów, Ostrogotów i plemion słowiańskich. Chan Asparuch (Isperych 681-702) syn Kubrata zajął Dobrudżę i dolną Mezę i w 681 roku utworzył pierwsze bułgarsko-słowiańskie państwo ze stolicą w Pliska. Nowi władcy zmuszali ludność do posłuszeństwa, niszczyli kościoły i klasztory, kultura chrześcijańska nie mogła się rozwijać. W 865 roku (lub jak podają inni historycy: w 866) Borys I przyjął z Bizancjum chrzest i otrzymał imię Michał. Przy pomocy greckich duchownych przystąpił do chrystianizacji narodu. W roku 870 sobór w Konstantynopolu ustanowił Arcybiskupstwo bułgarskie nadając mu autonomię. Pierwszym arcybiskupem został Józef. Za czasów syna



Patriarcha Bułgarii, Wielce Błogosławiony Neofit.

Borysa, Symeona Wielkiego (893-927), Bułgaria staje się państwem potężnym, a jej wojska podbijają niemal cały Półwysep Bałkański. Symeon ogłosił się wówczas „carem” – „cesarzem Bułgarów i Romejów”. W 919 roku zebrał się sobór wszystkich bułgarskich biskupów. Ogłoszono autokefalię

kościół bułgarskiego. Podniesiono arcybiskupstwo do rangi patriarchatu z siedzibą w stolicznym Prestawiu. Jego pierwszym zwierzchnikiem został Leoncjusz.

Przeciw tym działaniom protestowało Bizancjum. Za panowania młodszego syna Symeona, Piotra (927-969) dochodzi jednak do ugody. Podpisano bułgarsko bizantyjskie porozumienie, na mocy którego zaakceptowano terytorialne zdobycze Bułgarii, zatwierdzono cesarski tytuł jej władców, potwierdzono niezależność kościoła i patriarchy tytuł jego zwierzchników. Za pierwszego patriarchę uznano jednak nie Leoncjusza, ale jego następcę Dymitra.

Niedługo potem cesarz bizantyjski Jan Tsimiski, 979 roku najeżdża i podbija wschodnią Bułgarię. Podporządkowuje ją sobie politycznie i kościelne, a patriarchat i niezależność kościoła bułgarskiego zostają zlikwidowane. Następcy patriarchy Damiana byli już tylko arcybiskupami.

Jednak zachodnia, nie podbita, części Bułgarii zachowuje polityczną i kościelną niezależność. Patriarszą katedrę przeniesiono do Triadica, stolicy państwa zachodnio-bułgarskiego pod rządami cara Samuela (976-1014). Udało się też zachować autokefalię, lecz mimo to kościół był bardzo osłabiony.

W 1018 roku Bizancjum pod wodzą Bazylego II Bułgarobójcy (976-1025), ostatecznie podporządkowuje sobie Bułgarię, detronizuje też patriarchę. Nowym zwierzchnikiem całego kościoła bułgarskiego zostaje Jan, z tytułem arcybiskupa ochrydzkiego, dwa lata później anulowano patriarchat bułgarski. Ale cesarz Bazyl zachował niezależność kościoła bułgarskiego i zatwierdził prawa Kościoła uzyskane od poprzednich władców. W 1186 roku wybuchło powstanie braci Piotra i Asena Asenowów, które objęło wszystkie ziemie bułgarskie, a jego rezultatem, było podpisanie rozejmu i państwo bułgarskie zostało odrodzone. Jednak poza jego granicami pozostało arcybiskupstwo Ochrydy.

W 1187 roku Asen zostaje obwołany carem, odradza się niezależny kościół bułgarski. Kolejny car Kalojana (1197-1207) szuka poparcia papieża - i znajduje je. Papież Innocenty III daje mu koronę królewską, arcybiskup otrzymuje tytuł prymasa, a Kościół zostaje uzależniony od Rzymu. Do zerwania kontaktów z Rzymem doszło za rządów następnego cara, Iwana Asena II (1218-1241), który w 1235 roku zawarł porozumienie z cesarzem bizantyjskim Janem III Vatatzesem (1222-1254) przeciwko łacinnikom. Na jego mocy biskup Joakim II uzyskał tytuł patriarchy bułgarskiego.

W 1393 roku kraj opanowali Turcy. Zniszczone zostają dotychczasowe struktury administracyjne: państwowe i kościelne, a na skutek nacisku nowych władz - wielu chrześcijan przyjęło islam. Cerkwie i monastery burzono lub zamieniano na meczety. Wprowadzono też wysokie podatki, a wszel-



Monaster Bojański w Sofii.

kie bunty krwawo tłumiono. Kościół bułgarski został włączony w części do patriarchatu Konstantynopolańskiego, a w części władzę sprawowali nad nim biskupi Ochrydy. W 1767 roku zostaje zniesiona niezależność arcybiskupstwa w Ochrydzie i podporządkowano je jurysdykcji Konstantynopola.

Na przełomie XVIII i XIX wieku zaczęło się budzić silne poczucie odrębności narodowej Bułgarów. Za prekursora odrodzenia bułgarskiego uważany jest mnich Paisjusz z klasztoru Chilandar na Atosie. W klasztorze napisał „Historię słowiano-bułgarską o narodzie i carach i o świętych bułgarskich i o wszystkich dziejach i wydarzeniach bułgarskich”. Napisała w języku narodowym z zadziwiającą wiernością oddawała prawdę historyczną o kraju, narodzie i kościele Bułgarii. Proces odrodzenia Bułgarów nie nastąpił jednak natychmiast. Idea rozwijała się powoli. W 1848 roku patriarcha wyświęca czterech bułgarskich biskupów, a w 1851 roku na tytularnego biskupa zostaje wyświęcony Hilarion, przywódca ruchu narodowego.

W 1870 roku sułtan ustanawia Autonomiczny Egzarchat Bułgarski, a jego głową ma być przewodniczący Synodu Bułgarskiego. W 1872 roku wybrano pierwszego egzarchę Antyma I. Patriarcha ostro sprzeciwił się tym postanowieniom i ekskomunikował episkopat bułgarski. Rozpoczęła się 73 letnia schizma.

W 1878 roku Bułgaria uzyskała niepodległość jako księstwo, a w 1908 roku ogłoszono odnowienie monarchii, ogłaszając księcia Ferdynanda carem i proklamowano trzecie Królestwo bułgarskie. W 1918 r. doszło do powstania, w wyniku którego 29 września 1918 roku w Salonikach podpisano układ pokojowy z Bułgarią, która powróciła do poprzednich granic. W 1941 roku Bułgaria rezygnuje z pozycji państwa neutralnego i przystępuje do wojny po stronie niemieckiej.

W dniu 22 lutego 1945 r. z inicjatywy kościoła rosyjskiego doszło do pojednania Bułgarii z Konstantynopolem. Patriarcha zdjął anatemę z kościoła bułgarskiego i ponownie nadał mu autokefalię. Kolejnym krokiem w rozwoju kościoła był powrót do patriarchalnej godności. Nastąpiło to za zgodą Konstantynopola na bułgarskim synodzie w 1953 roku w Sofii. Pierwszym po kilkuset letniej przerwie patriarchą został Cyryl.

Od 1971 Zwierzchnikiem Bułgarskiego Kościoła był dwudziesty pierwszy Patriarcha Bułgarski Maksym

i w 1950 roku, został podniesiony do godności biskupiej. Intronizacja Wielce Błogosławionego Maksyma na Zwierzchnika Bułgarskiego Kościoła odbyła się 4 czerwca 1971 roku. Rezydencja i sobór patriarchalny znajdują się w Sofii.

W 1992 r. w kościele bułgarskim doszło do schizmy. Część - czterech biskupów z metropolitą Stefanem - zakwestionowała kanoniczność wyboru patriarchy Maksyma i oskarżyła go o działanie na szkodę kościoła. Przy poparciu Urzędu Do Spraw Wyznań utworzyli równoległą hierarchię. Na szczęście na wiosnę 1996 r. wszyscy hierarchowie, z wyjątkiem Pimena, poprosili o ponowne pojednanie z kościołem. Nie doszło jednak do likwidacji schizmy. Prawosławni byli zbyt rygorystyczni, a schizmatycy nie znaleźli w sobie dostatecznej pokory. Konflikt ciągnął się aż do października 1998 r. W dniach 30.09-01.10.98 roku odbył się w Sofii zjazd zwierzchników wszystkich autokefalicznych Kościołów Prawosławnych. W rezultacie rozmów trzech biskupów schizmatycznych z metropolitą sofijским Innocentym na czele, w imieniu wszystkich pozostałych, przyniosło akt skruchy i złożyli na ręce patriarchy swe *panagije*. Przyjęto ich z powrotem do kanonicznej jedności. Nadano im tytularne katedry i postanowiono wciągnąć do pracy kościelnej (wydawnictwa, działalność charytatywna, obowiązki wikarych biskupów, itp.). Niestety schizmatycy biskupi ponownie wystąpili przeciwko patriarche Maksymowi i po raz wtóry zażądali jego dymisji.

Patriarcha Maksym zmarł w 2012. W grudniu *locum tenens* Patriarchatu był metropolita warneński i wielkopreławski Cyryl. 24 lutego 2013 wybrano nowego patriarchę – metropolitę ruseńskiego Neofita.

Rezydencja i sobór patriarchalny znajdują się w Sofii.

Kościółem zarządza patriarcha. Wspomaga go Stały Synod złożony z czterech metropolitów wybieranych na cztery lata i synod biskupów z 13 metropolitami w składzie. Najwyższą władzą jest Sobór Krajowy. W jego skład wchodzi wszyscy biskupi, przedstawiciele kleru i laikat. Kościół liczy ok. 8 mln wiernych, 26 biskupów, 2,3 tys. kleru, 123 klasztory, 500 mnichów i mniszek, 3200 świątyń parafialnych i 500 kaplic (dane z 1995).



Sobór św. Aleksandra Newskiego w w Sofii

Rozdział: Matko Boża, pomóż! cz. III

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”

Patrzę na ikonę, szeptem powtarzam to co mówiłam będąc nieprzytomna: *Matko Boża! Nie zostawiaj nas!* i zaczynam płakać. Ktoś cicho wyciera mi łzy i po raz pierwszy zasypiam bez majaków sennych i koszmarów. Obudziłam się na drugi dzień. Jeszcze leżąc z zamkniętymi oczami słyszę to samo tykanie wahadła i szuranie. Z sąsiedniego



pokoju dolatuje głos Katii i czyjś niski głos czytający bajkę. Próbuje krzyknąć, zawołać Katię, otwieram oczy i znowu obraz Matki Bożej patrzy na mnie. Uspokajam się, krótko się modlę i ponownie wołam Katię i Ninę Siergiejewnę. Skrzypi podłoga i pochyla się nade mną kobieca twarz w okularach, dobra, życzliwa i przyjazna. *Katia jest tutaj, a Nina Sieriejewna w szpitalu, wróci późno. Dobrze, że wróciła pani świadomość, teraz już wszystko będzie dobrze. Matka Boża pomogła, pani ciągle Ją wzywała będąc w śpiączce* - i ręka kobiety pogładziła mnie delikatnie po głowie - *obustronne zapalenie płuc, grypa i ciężki wstrząs nerwowy zwały się jednocześnie na panią.* I nie przerywając mówiła dalej: *Jesteśmy z Niną Siergiejewną przyjaciółkami, obie z Moskwy. Przyjechałyśmy i zamieszkałyśmy tu w 1935 roku. Nazywam się Aleksandra Fiodorowna, z wykształcenia jestem lekarzem stomatologiem. Bardzo zaprzyjaźniłyśmy się z waszą Katią. Postanowiłyśmy z Niną Fiodorowną, że zamieszkacie u nas.* Poleżałam jeszcze pięć dni i dopiero wtedy Nina Fiodorowna pozwoliła mi wstać.

Obcy, nieznajomi ludzie przygarnęli nas, wyleczyli mnie, troszczyli się, poili, karmili, zajmowali się Katią. Dlaczego poszłam do cerkwi, stanęłam przed ikoną Matki Bożej Włodzimierskiej, modliłam się i wierzyłam w Jej pomoc? Dlaczego lico Bożej Matki było nieprzerwanie cały czas ze mną w czasie mojej choroby i pierwsze co zobaczyłam, była to właśnie ikona Matki Bożej Włodzimierskiej? Dlaczego stałam się nagle wierząca? Dlaczego?...

Jeszcze leżąc w pościeli odpowiedziałam sobie: *dlatego, że wszystko, co działo się ze mną było prawdziwym najprawdziwszym wielkim cudem, który Bóg i Matka Boża*

posłali mnie grzesznej, jako akt wielkiego Ich miłosierdzia. Uświadomiwszy sobie to wszystko poczułam ogromną wdzięczność Bożej Matce, ogromną miłość do Niej i do ludzi którzy uratowali mnie i Katię.

Opowiedziałam o tym wszystkim Ninie Siergiejewnej i Aleksandrze Fiodorownie, kiedy jeszcze leżałam po chorobie. Obie kobiety pomogły mi zostać prawdziwie wierzącym człowiekiem. Ochrzciły Katię, opowiedziały i nauczyły wszystkiego, abym poznała wiarę.

Mieszkałam u nich trzy lata pracując w fabryce. Wróciłam do Moskwy tylko po to, aby nie stracić mieszkania. Kobiety zostawiły Katię u siebie. Tam skończyła szkołę, poszła na studia i dopiero w 1960 roku przyjechała razem z babcią Niną i Saszą do Moskwy. Nie muszę opowiadać co to były za osoby - Nina i Aleksandra. W tym krótkim, ale jednym z ważniejszych etapów mojego życia powiedziane jest o nich wszystko, co można powiedzieć o prawdziwych chrześcijanach.

Dodam, że obie były dziećmi duchowymi ojca Arseniusza i w 1935 roku przyszło im wyjechać z Moskwy, aby uchronić się przed masowymi aresztowaniami.

W 1959 roku poznały Katię i mnie z ojcem Arseniuszem, który rok wcześniej wrócił z łagru. W ten sposób zostaliśmy jego duchowymi córkami. W 1960 roku nasze "babcie" przeniosły się pod Moskwę, kupiły sobie domek, ale tak naprawdę, to mieszkają z rodziną Katii.

Dziękuję Ci Boże za wielkie miłosierdzie, które mi okazałeś. Dziękuję Bogurodzicy za cud przyjęcia mnie do grona wierzących, do Cerkwi i do Źródła życia. Dziękuję naszej Królowej, że pozwoliła mi poznać swoje wierne córki i posłała nam z Katią ojca i przewodnika duchowego – ojca Arseniusza. Chwała Tobie Panie!

Rozdział: Rozdział „Wyznanie” cz. I

fragmenty książki „Ojciec Arseniusz”



Wspomnienia o ojcu Arseniuszu to także trudna opowieść o moim własnym życiu, o mnie, o moich postępkach i działaniach, w taki czy inny sposób związanych ze mną i z moim ojcem duchowym.

Niespotykana jasność myśli, znajomość ludzi i życia, dar głębokiego przenikania w duszę człowieka, co słuszniej jest nazwać jasnovidzeniem, nieustanny modlitewny wysiłek i całkowite odcięcie się od swojego *ja* - dla dobra innych ludzi, wyróżniały ojca Arseniusza spośród bardzo wielu kapłanów, których znałam. Całe jego życie było poświęcone niesieniu pomocy ludziom. Nie było możliwym zataić cokolwiek u niego na spowiedzi, skryć coś, czy uniknąć rzetelnej opowieści o sobie. Stoisz przed nim i dosłownie fizycznie odczuwasz, że on widzi ciebie całą i wie co mu zaraz powiesz.

Do wojny, w latach, kiedy przebywał na zesłaniu, ale już swobodnie mógł przyjmować gości, często jeżdżyliśmy do niego z mamą i zostałam jego duchową córką. Miałam wtedy około 18 lat.

Potem ojciec Arseniusz przez wiele lat przebywał w łagrach i liściki od niego docierały do nas bardzo rzadko. A w nich jego pouczenia. Począwszy od 1949 roku, my - jego duchowe dzieci nawet nie wiedzieliśmy, czy żyje i gdzie się znajduje.

Przekazuję wam swoje zapiski bez wspominania mojego prawdziwego imienia. W tych notatkach jest zbyt wiele osobistych spraw.

W latach czterdziestych wysłałam za męża za człowieka wierzącego, spokojnego, dobrego, ale skrajnie zamkniętego i milczącego, nawet ze mną. Był ode mnie starszy o 10 lat.

Wojna ojczyzniana była już za nami, a represje lat 1946 - 1952 nie dotknęły nas. Urodziły się nam dwie córki, mama mieszkała z nami. Materialnie powodziło nam się dobrze. Mąż kochał mnie szczerze, spokojnie, dużo czasu poświęcał dzieciom, wychowując je w duchu wiary, dużo modliliśmy się w domu. W soboty i niedziele chodziliśmy do najbliższej cerkwi, gdzie służył bar-

dzo dobry duchowny ojciec Georgij. Wydawało się, że w rodzinie panuje pełna zgoda i dobrobyt.

Minęła wiosna 1952 roku i ze mną stało się coś, co pozostawiło ślad na całe życie. Ślad pozostał jakby dwójki: najcięższego grzechu, z którego zdaję sobie sprawę i z którego szczerze się spowiadałam, a jednocześnie ogromnego szczęścia, które odczuwałam, radości życia i minionej prawdziwej miłości. Ten drugi ślad leży gdzieś na samym dnie mojej duszy, przykryty skrucą, ale mimo to żywy i odczuwalny. O swoim grzechu opowiadałam i przynosiłam skrucę przed ojcem Georgijem - o którym już wspomniałam - i wtedy wydawało mi się, że spowiedź jakby częściowo oczyściła moją grzeszną przeszłość.

W 1958 roku ojca Arseniusza wypuścili z łagru i trudno jest przekazać to uczucie radości, które my, jego duchowe dzieci odczuliśmy spotykając się z nim. Wydawało mi się, że my wszyscy jakoś na nowo przybliżyliśmy się do Boga. Wszystko mu opowiedziałam, wypowiadałam, ale tego, co w moim życiu wydarzyło się w roku 1952 roku nie mogłam mu opowiedzieć. Czułam strach i wstyd. Czasami wydawało mi się, że się ode mnie odwróci, kiedy usłyszy - co się stało.

A co się ze mną stało? Jak wspomniałam, żyliśmy całą rodziną w zgodzie, i nagle w 1952 roku nieoczekiwanie ośladnęła mną i w pełni pochłonęła ogromna, wszystko spalająca miłość do człowieka. Człowieka obcego *po duszy*, niewierzącego, ale dobrego, czułego, bardzo mądrego i o silnej woli. Ta miłość przyszła całkiem nagle. Pierwszy przylgnął do mnie on, z nadzwyczajną delikatnością, taktem, i tą przewyższającą wszystko uważnością i troskliwością, które tak cenią i lubią wszyscy ludzie, a w szczególności kobiety. Niestety mój mąż nigdy nie był uważny i troskliwy, w nim żył jedynie człowiek obowiązku i miary.

W pierwszych dniach naszej znajomości uwaga, troskliwość i delikatność Fiodora (jego prawdziwe imię było inne) zadziwiały mnie i nawet trochę nastraszyły, ale i wzbudziły moje zainteresowanie - nim. Chciało się go zrozumieć, zajrzeć w jego duchowy świat, rozwikłać tajniki duszy i pomóc. Tak właśnie - w czymś pomóc! W czym? Nie wiedziałam, co mogę zrobić dla Fiodora. Boże mój! Jak wiele, jak bardzo wiele znaczy dla człowieka, a szczególnie dla kobiety poświęcona jej uwaga, miłe i troskliwe słowo.

A moje życie toczyło się dalej swoim utartym, dobrze znanym szlakiem. Każde z nas, wracając do domu, wiedziało co powie mąż, mama, dzieci. Codziennosc w dobrze funkcjonujących rodzinach po latach staje się prawie niezmienna i nie wychodzi poza ramy wypracowanych przyzwyczajzeń i tradycji. tłum. E.P.

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

01.08.2023 o godz. 6.25 w TVP2 reporta-
ż „Pielgrzymowanie”, który opowie
o powodach, sensie i celach pielgrzymo-
wania;

04.08.2023 święto parafialne Katedry
Metropolitalnej w dniu pamięci św. Marii
Magdaleny. Św. Liturgia **o godz. 7.00**
oraz **10.00**; Wieczernia i Akatysta do św.
Marii Magdaleny o godz. 17.00;

10.08.2023 o godz. 11.15 w TVP2 –
w Magazynie Ekumenicznym „Kantaty
J.S.Bacha” – cykl o teologii w wybranych
kantatach J.S. Bacha;

13.08.2023 o godz. 8.00 w TVP Kultura
i TVP3 Białystok Liturgia prawosławna
z cerkwi w Siemianówce;

13-17.08.2023 – XXI Piesza Pielgrzymka
z Warszawy na św. Górę Grabarkę;

17.08.2023 o godz. 11.15 w TVP2 –
w Magazynie Ekumenicznym „Kantaty
J.S. Bacha” – kontynuacja cyklu o teologii
w wybranych kantatach J.S. Bacha;

19.08.2023 o godz. 10.00 w TVP 1
Liturgia prawosławna ze Świętej Góry
Grabarki;

24.08.2023 o godz. 11.15 w TVP2 –
w Magazynie Ekumenicznym „Kantaty
J.S. Bacha” – kontynuacja cyklu o teologii
w wybranych kantatach J.S. Bacha;

27.08.2023 o godz. 8.00 w TVP Kultura
i TVP3 Białystok Liturgia prawosławna
z cerkwi w Gorzowie Wielkopolskim;
Do 27.08.2023 – w Muzeum Archidiece-
zji Warszawskiej przy ul. Dziekaniej 1 (na
Starówce) wystawa ikon „Spotkanie ze
Zmartwychwstałym”;

w każdą niedzielę o godz. 19:30 w TVP 3
Białystok program „U Źródeł Wiary”
polecamy strony internetowe:

- Polskie prawosławie w mediach

polecamy radio internetowe:

z Białegostoku - Radio Orthodoxy – każ-
dego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxy.pl);

z Lubina - Głos Wiary – każdego dnia
w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)

**Dziękujemy za pomoc w opracowaniu
Kalendarium ojcu diakonowi dr Łuka-
szowi Leonkiewiczowi i Redakcji Audycji
Ekumenicznych TVP**

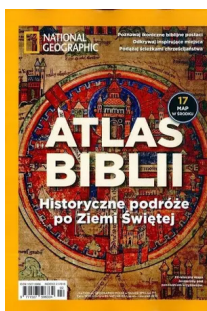
#CZYTAMY, SŁUCHAMY, GRAMY...

**Słuchajmy Ojców Pustyni!**

Na stronie internetowej naszej Parafii
warto szukać kolejnych odcisków w zakła-
dce: Ojcowie Pustyni. Znajdziemy tam krót-
kie (ale treściwe i zapadające w duszę)
pouczenia tytanów duchowych zmagają.
Warto wiedzieć co pisze starzec Emilianos
o uśmiechu, św. Jan Chryzostom o diabel-

skich obietnicach, św. Teofil z Antiochii o poznaniu Boga, a św. Izaak Syryjczyk - o gniewie. Od kogo się uczyć jeśli nie od tych, którzy są dla nas wzorem! (dm)

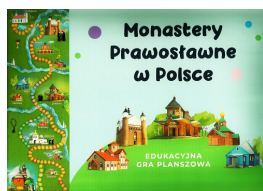
www.prawoslawie.pl/prawoslawie/o-prawoslawiu/ojcowie-cerkwi/

**Od Edenu po pierwsze zgromadzenia wiernych Chrystusowi**

Od biblijnej Ziemi Obiecanej po trasy podróży mi-
syjnych apostoła Pawła i miejsca, gdzie powstawa-
ły pierwsze wspólnoty chrześcijańskie. Wszędzie
tam zaprowadzą nas mapy. Dla tych, którzy odbyli
pielgrzymkę do Ziemi Świętej będzie to narzędzie
uruchamiające pamięć, a dla tych, którzy to ważne
wydarzenie mają przed sobą - użyteczne źródło
wiedzy, pomagające do tej pielgrzymki się przy-
gotować. Czytając teksty tego wydawnictwa należy jednak pamiętać

o tym, że pisane były z perspektywy bliskiej laicyzmowi, która Pismo
Święte traktuje jako dokument historyczny, nie zaś dzieło powstałe
z natchnienia Ducha Świętego. Godne polecenia są zwłaszcza arcy-
ciekawe mapy (17). (dm)

**National Geographic, Atlas Biblii, Historyczne podróże po Ziemi Świę-
tej, numer specjalny, czerwiec-sierpień 2023**

**Zabawa, która uczy!**

Celem gry jest poznanie prawosławnych mo-
nasterów w Polsce, a także utrwalenie wiado-
mości i umiejętności zdobytych na lekcjach
katechezy prawosławnej. Gracze pokonują -
pionkiem na planszy - różne trasy pielgrzym-
kowe. Gra zawiera 3 różne warianty rozgrywek, dostosowane do
trzech grup wiekowych uczestników zabawy.

**Monastery Prawosławne w Polsce, edukacyjna gra planszowa, Wyd.
Warszawska Metropolia Prawosławna**

**Na ścieżce życia...**

Na wewnętrznej okładce płyty znajdziemy słowa
wstępu, napisane przez siostry: *Droga ku Bogu nie
jest idealna, jak każda polna ścieżka. Choć wydaje się
łatwa do przejścia, często taka nie jest.(...)* Nasza płytę
dedykujemy tym, którzy wciąż jeszcze są na drodze ku

Boga lub dopiero jej szukają. Wśród 17 utworów, na płycie znajdzie-
my znane pieśni, ale także piękne, bardzo osobiste, wiersze napisane
przez turkowickie siostry. Płyta - źródło duchowych wzruszeń i reflek-
sji nad życiem i swoją osobistą relacją z Bogiem. (dm)

**W drodze ku Bogu, płyta CD, wyd. Prawosławny Monaster Opieki Mat-
ki Bożej w Turkowicach**

Nasza parafia w programie „Mazowsze dla zabytków”

Dzięki wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego aż 38 inwestycji, w Warszawie oraz okolicznych powiatach, przejdzie rewitalizację, konserwację lub remont. Program pomocy zabytkom objął także naszą parafię św. Jana Klimka w Warszawie (w przypadku naszej parafii są to prace konserwatorskie malowideł Jerzego Nowosielskiego) na kwotę 180 000 zł oraz parafię prawosławną pw. św. Marii Magdaleny w Warszawie (prace konserwatorskie elewacji) na kwotę 100 000 zł. Pomoc finansowa programu „Mazowsze dla zabytków” dla wszystkich inwestycji wynosi ponad 3,6 mln zł. W dniu 06.07.2023 wicemarszałek Wiesław Raboszuk, przewodniczący sejmiku województwa mazowieckiego Ludwik Rakowski oraz radni województwa mazowieckiego wręczyli beneficjentom programu symboliczne czeki. W imieniu swoich parafii czeki odebrali proboszczowie warszawskich cerkwi - ks. protoprezbiter Anatol Szydłowski oraz ks. Adam Misijuk.

xrs



Kolonie letnie w Cieplicach

Nasze dzieci i młodzież to - na co dzień - koledzy i koleżanki "z cerkwi", z niedzielnych spotkań na lekcjach religii, z pikników parafialnych, i w końcu - z letnich kolonii. Wspólnie spędzony czas to nie tylko wakacyjny odpoczynek, ale i umacnianie w wierze i wspólnocie prawosławnej. Dorośli wiedzą, że to ważne, wszak dzieci to przyszłość nasza i naszej Cerkwi. Młodzi parafianie zaś czerpią z takich doświadczeń czystą radość. Tego lata dzieci z wolskiego Punktu Katechetycznego spędziły 10 dni w Cieplicach, pod gościnnymi i opiekuńczymi "skrzydłami" ks. Mariusza Kiślaka z Domu św. Stefana.

Ponieważ w centrum życia każdego z nas powinien znajdować się Chrystus dzieci uczestniczyły w św. Liturgii, we wspólnych modlitwach porannych i wieczornych i przez cały czas pobytu pozostawały pod czujną opieką duszpasterską ojca Pawła. A poza tym... bawiły się, zwiedzały, chłonięły piękno przyrody i Karkonoszy. Wróciły do Warszawy wypoczęte, ale z... ogromnymi bagażami. To bagaż niezwykle cenny: wdzięczności dla Boga, nawiązanych przyjaźni, wrażeń i wspomnień. (na podstawie relacji o. Pawła Korobeinikova zamieszczonych na stronie: prawoslawie.pl, cytaty pochodzą ze wzmiankowanych relacji)

zdjęcia: uczestnicy i opiekunowie



Gdy pogoda na wyprawy górskie nie dopisała, koloniści zażywali kąpiei w basenach z gorącą wodą geotermalną.



"Wspólne ognisko daje przestrzeń na przyjacielską pogawędkę".



10 kilometrowa wyprawa pontonami rzeką Bóbr. "Przyszło nam walczyć z nurtem, omijać podwodne kamienie i zatopione konary".



"W palmiarni (na zamku Książ) można podziwiać tropikalną obfitość gatunków roślin".



Każdego dnia, rano i wieczorem, wszyscy uczestnicy kolonii łączyli się we wspólnej modlitwie wychwalając Boga i dziękując Mu za Jego dary.

LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: Helena Imszenik, Dorota

Maj, Jarosław Panasiuk, Łukasz Troc,

Mateusz Waszczuk, Maria Wysocka



Ojciec Bazyli Sawczuk opowiada o historii parafii w Jeleniej Górze.



"Po modlitwach i śniadaniu wyruszamy na podbój zamku Chojnik. Nie przestraszą nas lasy, wąwozy, skały i głazy. Będziemy wytrwale wspinać się przez jaskinie i groty (...)"



"Park Trampolin - zapewnił możliwość wyhasać się i wyskakać, dawać susa i nura, robić fikołki i koziołki..." (...)"



Za Bramą Czasu, w kompleksie jeleniogórskich podziemi, koloniści uczestniczyli w pokazie eksperymentów z użyciem ciekłego azotu.



Załoga kolonistów i opiekunów w kompleksie pozuje przed Zdrojowym Teatrem Animacji w Jeleniej Górze.

Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00; pt. od 9:00 – 13:00
tel. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312

ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904



**OPIKA I PIELĘGNACJA
NAGROBKÓW**

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli
www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl

Nabożeństwa w naszej parafii – sierpień 2023

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

01.08 Wtorek	Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije przed świętem pror. Eliasza.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
02.08 Środa	Proroka Eliasza. Święto parafialne. Święta Liturgia. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
04.08 Piątek	Św. równej apostołom Marii Magdaleny. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
05.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Panichida pamięci ofiar Powstania Warszawskiego, zamordowanych 5 sierpnia 1944r. dzieci z sierocińca, parafian i kleru wolskiej cerkwi. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17⁰⁰
06.08 Niedziela	Niedziela IX po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
07.08. Poniedziałek	Zaśnięcie św. Anny, matki Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
09.08 Środa	Św. włk. męczennika i cudotwórcy Pantelejmona. Święta Liturgia. Akatyst św. włk. męczennika i cudotwórcy Pantelejmona.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
12.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
13.08 Niedziela	Niedziela X po Pięćdziesiątnicy. Procesja Czcigodnego i Życiodajnego Krzyża. Święta Liturgia. Rozpoczęcie XXI pieszego pielgrzymki z Warszawy na Św. Górę Grabarkę.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
14.08. Poniedziałek	Święta Liturgia. Początek postu przed świętem Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰
16.08 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.08 Piątek	Święta Liturgia. Wigilia święta Przemienienia Pańskiego. Wsienoszcznoje bdienije	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17⁰⁰
19.08 Sobota	Święto Przemienienia Pańskiego. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
20.08 Niedziela	Niedziela XI po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
23.08 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
26.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
27.08 Niedziela	Niedziela XII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia. Wigilia święta Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
28.08 Poniedziałek	Święto Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
30.08 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰